TEMATY PRAC KONTROLNYCH Z JĘZYKA POLSKIEGO -SEM. **VT**

1. „*Istnieje jakaś granica, której nie wolno przekroczyć*”. Słowa te uczyń pretekstem do , analizy postawy bohaterów „Granicy” Z. Nałkowskiej, własnych refleksji na temat kondycji ludzkiej oraz przywołaj dowolnie wybrany tekst kultury, w którym postaci przekraczają granice czy normy.
2. Groteskowy obraz szkoły, rodziny Młodziaków i kultury ziemiańskiej ukazany w „Ferdydurke” Gombrowicza. Dokonaj analizy trzech środowisk i przedstaw ich groteskowo- karykaturalny charakter.
3. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i uzasadnij ją.

Pokolenie- K.K. BACZYŃSKI

Wiatr drzewa spienia. Ziemia dojrzała.  
Kłosy brzuch ciężki w gorę unoszą  
i tylko chmury - palcom czy włosom  
podobne - suną drapieżnie w mrok.  
Ziemia owoców pełna po brzegi  
kipi sytością jak wielka misa.  
Tylko ze świerków na polu zwisa  
głowa obcięta strasząc jak krzyk.  
Kwiaty to krople miodu - tryskają  
ściśnięte ziemią, co tak nabrzmiała,  
pod tym jak korzeń skręcone ciała,  
żywcem wtłoczone pod ciemny strop.  
Ogromne nieba suną z warkotem.  
Ludzie w snach ciężkich jak w klatkach krzyczą.  
Usta ściśnięte mamy, twarz wilczą,  
czuwając w dzień, słuchając w noc.  
Pod ziemią drżą strumyki - słychać -  
Krew tak nabiera w żyłach milczenia,  
ciągną korzenie krew, z liści pada  
rosa czerwona. I przestrzeń wzdycha.  
Nas nauczono. Nie ma litości.  
Po nocach śni się brat, który zginął,  
któremu oczy żywcem wykłuto,  
Któremu kości kijem złamano,  
i drąży ciężko bolesne dłuto,  
nadyma oczy jak bąble - krew.  
Nas nauczono. Nie ma sumienia.  
W jamach żyjemy strachem zaryci,  
w grozie drążymy mroczne miłości,  
własne posągi - źli troglodyci.  
Nas nauczono. Nie ma miłości.  
Jakże nam jeszcze uciekać w mrok  
przed żaglem nozdrzy węszących nas,  
przed siecią wzdętą kijów i rąk,  
kiedy nie wrócą matki ni dzieci  
w pustego serca rozpruty strąk.  
Nas nauczono. Trzeba zapomnieć,  
żeby nie umrzeć rojąc to wszystko.  
Wstajemy nocą. Ciemno jest, ślisko.  
Szukamy serca - bierzemy w rękę,  
nasłuchujemy: wygaśnie męka,  
ale zostanie kamień - tak - głaz.  
I tak staniemy na wozach, czołgach,  
na samolotach, na rumowisku,  
gdzie po nas wąż się ciszy przeczołga,  
gdzie zimny potop omyje nas,  
nie wiedząc: stoi czy płynie czas.  
Jak obce miasta z głębin kopane,  
popielejące ludzkie pokłady  
na wznak leżące, stojące wzwyż,  
nie wiedząc, czy my karty iliady  
rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie,  
czy nam postawią, z litości chociaż,  
nad grobem krzyż.  
  
22 VII 1943 r.